Nr. 133 SOSNOWIEC piątek dnia 15 czerwca 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Uziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PREDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 3,50, miesięcznie 1.25 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,50, miesięcznie 1,50. Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50. Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartalnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50, po tekście III str. 60 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 35 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie i — — agentury w kraju i zagranicą. — —

Przyszłość naszej współdzielczości.

„Po trzech latach wojny kraj nasz zubożał, rola wyjałowiona, przemysł unieruchomiony, ludność pracująca rozpierzchła, znędzniała i znękana. A jednak rozpaczy się nie poddajemy,

Wszyscy czujemy, że po długich, okropnie długich dniach cierpień, nadchodzi dla nas jutro, stałe już jutro tak pełne światła i ciepła, że sowicie wynagrodzi wszystkie męki i katusze. W głębinach naszego ducha, we wszystkich porach naszych mózgów tkwi nadzieja, raczej pewność, że ze smutku i łez, z bólu i kurzu krwi bratniej i obcej rodzi się nowy porządek rzeczy, który w stosunkach międzynarodowych i wewnętrznych zapewni tryumf: wolności, równości i braterstwa".

Tak podniośle wita swoich czytelników w słowie wstępnem czasopismo „Społem" organ kooperatystów polskich, który po kilkoletniej przerwie, znów zaczął w Warszawie wychodzić. Czem w naszych zadaniach narodowych był ruch współdzielczy, rozwijający się tak znamiennie w ostatnim okresie przedwojennym, wspominaliśmy nieraz, znanych więc i utrwalonych już w świadomości ogółu polskiego prawd, powtarzać nie będziemy. Przypominamy jedynie, że szczególniej w dziedzinie współdzielczości (koeperatyw) spożywczej poczyniliśmy znaczne postępy. Na tem polu ekonomicznem, leżącem poprzednio odłogiem, wyrosło w kraju przeszło tysiąc stowarzyszeń spożywców, które w ciągu istnienia niewątpliwie zaoszczędziły swym członkom i odbiorcom, co najmniej kilka miljonów rubli.

Sporo z nich mocno zakorzeniło się i tu w Zagłębiu w życie miejscowe, wiele dobrze się zagospodarowało i zdołało nagromadzić pokaźniejsze własne fundusze. Wszystkie prawie z roku na rok powiększały swoje obroty, aż wreszcie powstała centrala handlowa i intelektualna ruchu, ów Związek kooperatyw spożywczych, który się pomyślnie rozwijał.

A jednak ci, którzy stali w środku tego ruchu, mimo wielu pomyślnych objawów, mieli zawsze odczucie pewnych poważnych braków, i obawę o dalszą przyszłość. Jest to bowiem pewnikiem stwierdzonym we wszystkich innych szczęśliwszych od nas pod względem bytu ekonomicznego, społeczeństwach, że idea współdzielczości bez powszechnego, a żywego udziału ludu pracującego niema widoku należytego rozmachu i zatrzymuje się w martwym punkcie.

Może ona czynić do czasu wielkie postępy w dziedzinie unarodowienia handlu, do wytycznego jednak celu nie dojdzie. Bo przedewszystkiem kooperatywa nasza nie mogąc być z racji obcej przemocy szkołą samorządu wewnętrznego, mas społecznych nie kształciła. Mimo przeto wielu dodatnich objawów w tych, lub owych szczegółach, jak np. przy szerzeniu zbawczego hasła „swój do do swego", czuło się, iż zapał pierwszych inicjatorów oraz organizatorów poczyna stygnąć.

Nasz ruch współdzielczy był istotnie wartki i rozlewny, ale płytki, groziło mu niebezpieczeństwo t. zw. „ognia słomianego". Oczywiście, że wyrzutów z powyższego stanu rzeczy, robić sobie nie możemy. Dla rzeczywistego bowiem rozbudzenia świadomości mas nie wystarczają same dobre chęci. Żywy lud, mogą stworzyć tylko wolne instytucje ludowe. Za słabość naszych kooperatyw odpowiedzialny był ów ustrój, który na szczęście stacza się obecnie w otchłań niebytu.

Gdzie niema szerokiego życia politycznego i kulturalnego, gdzie panuje analfabetyzm, a Staszicowska „letnia i zimowa szarańcza" wyzyskuje na swój sposób tę ciemnotę, szeroki, masowy ruch współdzielczy, któryby unarodowił nasz handel i przemysł, nie może należycie się rozwinąć. Małe ekonomiczne republiki, jakiem są bezspornie wszelkie kooperatywy, rosną, kwitną i wydają wspaniałe owoce tylko w majestacie Niepodległej Ojczyzny w cieple i świeile wolności i równości wszystkich polskich obywateli.

Na nowej więc podstawie, będzie się musiał rozwijać nasz ruch współdzielczy, a wskrzeszony organ tego ruchu stawia mu promienne horoskopy na to świetlane „jutro" tak konkludując swoje spostrzeżania:

„Porządek rzeczy, który się rodzi przy huku dział, w męce i bólu zapewni tryumf zasad demokratycznych (zasadniej mówiąc: chrześcjańskich, *nasz przypisek*) w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych. Nowy okres dziejów Polski, będzie też okresem wspaniałego rozkwitu naszej współdzielczości".

Externus.

Przyrodzone bogactwo ziem polskich.

Prawa nasze do niezależnego samoistnego bytu państwowego słusznie opieramy na naszej tysiącletniej tradycji historycznej, na odrębności i znaczeniu kultury polskiej, wreszcie na przywiązaniu do ziemi i języka ojczystego. Prawa te, stąd wypływające, bez zaprzeczenia są bardzo poważnemi legitymacjami, niemniej ważnemi w tym wypadku są również i przyrodzone materjalne warunki ziem, bo każdy naród, każde państwo muszą posiadać wystarczające środki wyżywienia i utrzymania dla swej ludności.

Przyrodzone warunki każdego terytorjum stwarzają mniej lub więcej sprzyjające warunki rozwoju i albo pozwalają jego mieszkańcom zaspokajać samodzielnie z własnych środków wszystkie potrzeby swoje, lub zmuszały do szukania pomocy gdzieindziej u sąsiadów, zdobywania ich ziem, lub gdy nie dało się to wykonać do łączenia się z nimi mniej lub więcej ścisłymi węzłami, aż do zupełnego zlania się i zatracenia własnej odrębności politycznej i narodowej.

Bogactwa więc przyrodzone kraju które pozostają zawsze stałe i niezmienne, nie mogą być zatraconemi, stanowią jedną z żywotnych podstaw dla bytu i dążeń narodowych.

Ziemie nasze polskie słyną nietylko z urodzajnej gleby, co w warunkach niezależnych zapewni naszemu rolnictwu rozwój bogaty i przyszłość, ale kryją jeszcze w łonie swoim nieoszacowane skarby, które pozwolą nam obudzić duże przemysłowe życie w kraju naszym, zaspakające nasze potrzeby.

W pierwszym rzędzie do skarbów tych należy zaliczyć rudy.

Najużyteczniejszym z metali na każdym prawie kroku człowiekowi potrzebnym, jest żelazo, które wytapiają jak wiadomo, z rudy żelaznej, Otóż rudy żelaznej mamy w kraju pokłady bardzo bogate. Dawniej wydobywano jej u nas w licznych kopalniach bardzo wiele. W ostatnich latach jednak przed wojną przemysł hutniczy u nas znacznie się zmniejszył, a przytem rząd rosyjski zabronił wywozić od nas rudę zagranicę, więc zapotrzebowanie jej się zmniejszyło i zaczęto coraz mniej wydobywać jej z ziemi. Kiedy, naprzykład, w roku 1900 kopalnie nasze dostarczały 484 tysięcy ton rudy, to w 1910 wydobywano jej już tylko 173 tysiące ton (przypominamy, że tonna jest to 1000 kilogramów czyli 61 pudów)

Po wojnie przemysł polski musi się dźwignąć, a wtedy i nasza ruda żelazna i jej kopalnie nabiorą wielkiego znaczenia. W Królestwie Polskiem największe pokłady rudy znajdują się w czterech okolicach: w ziemiach kieleckiej i radomskiej, w pasmie wzgórz krakowsko-wieluńskiej i w okolicach Będzina. W ziemi kieleckiej wydobywania rudy żelaznej od stu lat zgórą prawie całkowicie zaniechano, bo huty żelazne przeniesiono przeważnie w inne okolice, bliżej kopalń węgla. W ziemi radomskiej kopalnie rudy są bardzo liczne i żelazo wytapiane z niej jest dobre i łatwo do obróbki. Pokłady w pasmie wzgórz krakowsko wieluńskich dzielą się na dwa okręgi: w stronach Częstochowy i Wielunia, oraz w stronach Olkusza i Zarek, gdzie łącza się już one z pokładami rudy w okolicach Będzina. Jeden z uczonych znawców obliczył, że w Królestwie Polskiem znajduje się w ziemi 300 miljonów ton rudy żelaznej; ale nie jest to obliczenie ścisłe i zdaje się, że pokłady te są o wiele bogatsze.

Jeszcze większe bogactwo kraju stanowią pokłady węgla kamiennego, używanego na opał. Znajdują się one w południowo-zachodnim kącie pasma wzgórz krakowsko wieluńskich pod warstwami gliny i piasku lotnego. I są bardzo rozległe, bo rozpoczynają się o parę mil od Krakowa, a ciągną się aż za Szląsk pruski. Zapasy węgla kamiennego u nas są tak obfite, że przy miernem zużyciu, jak obecnie starczyłoby go na tysiąc lat, a przy zwiększonem zapotrzebowaniu w każdym razie jeszcze na setki lat.

Drogocennym skarbem naszym jest również sól zwyczajna, z której szeroko słyną kopalnie w Wieliczce i Bochni pod Krakowem w Galicji. Pierwsza z tych kopalń dostarcza rocznie około 2 tysięcy wozów kolejowych soli, wartej około 20 miljonów koron austrjackich. Prócz tego w Galicji jest w ziemi bardzo dużo różnych innych soli, używanych w rolnictwie jako sztuczne nawozy. W Kaliszu, naprzykład, znajduje się obfity pokład soli potasowych, tak bardzo przez rolników poszukiwanych.

Niebrak nam też i kopalń nafty; znajduje się ona w dużej ilości w Galicji wschodniej. Chociaż nafta wydobywana u nas stanowi zaledwie jakąś trzydziestą część tego, co się wydobywa w kopalniach nafty w całej Europie i na Kaukazie, jednakowoż na potrzeby kraju najzupełniej by to wystarczyło.

A mamy jeszcze inne, bardzo liczne bogactwa w naszej ziemi: rudę miedzianą w okolicy Kielc; cynk i ołów w okolicach Krakowa; kamień wapienny w bardzo wielu stronach kraju; piękne, różnobarwne marmury na budowle pod Chęcinami; białą kredę w Chełmskiem; gips po obu stronach rzeki Nidy w Krakowskiem i siarkę w tejże okolicy; rudę z której wytapia się błyszący biały a lekki metal zwany aluminjum, inaczej glin; doskonałą glinę na wszelkie wyroby; porcelanową, fajansową i zwyczajną; piaskowiec, kamień ciosowy, budowlany i młyński, głównie w stronach Krakowskich, Radomskich i Lubelskich; sól na Kujawach; obfite źródła wszelkich wód leczniczych w Kieleckiem, Lubelskiem a najwięcej w Galicji, pod górami Karpackiemi. Trzeba wspomnieć i o torfie, którego obfite pokłady są szczególniej w północnych stronach naszego kraju; a wreszcie o piasku dobrym do budowy, oraz do wyrobu wszelkiego szkła,

Jak widać z tego pobieżnego wyliczenia, ziemia nasza może poszczycić się nie tylko bogactwem gleby, która i swoich żywi, i obcym dostarcza chleba, ale kryje też w sobie wielkie skarby, któremi ją Stwórca hojniej, niż wiele innych obdarował. Dotąd z tych ukrytych skarbów czerpaliśmy niewiele, nikłą cząstkę zaledwie, w warunkach, gdy sami wreszcie gospodarzyć w naszym kraju będziem, zorganizowana eksplostacja tych bogactw będzie fundamentem naszej pomyślności.

Opodatkujcie się pod hasłem „Ratujmy dzieci!"

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 14 czerwca 1917 roku.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta Bawarskiego.

Na froncie flandryjskim spotęgowała się działalność artyleryi pod Ypres i na południe od Douve. Po południu kawalerya angielska ruszyła na naszą linję na wschodzie od Messines. Powróciły tylko szczątki.

Na południu stąd, pod Kruis odrzucono za pomocą kontrnatarcia atakującą piechotę.

W Artois działalność ogniowa była szczególnie ożywioną w łuku Lens jak również na południu od Scarpe.

Pod Fromelles i Neuve Chapelle, oraz Arleux odparto nacierające angielskie oddziały wywiadowcze.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Francuzi wykonali pięć kontrataków na obsadzone przez nas w dniu 10 czerwca rowy podczas natarcia na zachodzie od Cerny. Kontrataki te rozchwiały się wśród obfitych strat w ogniu i w walce na bagnety.

Walka artyleryi dochodziła chwilowo do większej siły tylko na północy od Vailly i na górze Zimowej.

W Szampanji wschodniej nie powiodły się natarcia francuskich oddziałów wywiadowczych pod Tahure i Vauquois.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka ks. Albrechta Würtemberskiego.

Nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

Wschodni teren walk

Nad Dźwiną, pod Smorgoniami Baranowiczami, a szczególniej pod Brzeżanami i nad Narajówką działalność bojowa znowu stała się ożywioną.

Front macedoński.

Pomiędzy Prespa a wschodnią Cerną jak również od prawego brzegu Wardaru aż do jeziora Doiran, artylerya była więcej czynną, niż w ostatnich czasach.

W ciągu maja, obfitującego we wzmożoną akcję bojową, powietrzne siły zbrojne osiągnęły również wielkie sukcesy w swych wielostronnych zadaniach. Obok samolotów wojennych i samolotów piechoty, wyróżniły się również szczególnie niezbędne do kierowania ogniem i obserwacyj samoloty artyleryi, których działalność uzupełniały cenne obserwacye balonów na uwięzi.

Na zachodzie, wschodzie i na Bałkanach straciliśmy 79 samolotów i 9 balonów na uwięzi. Z pośród zestrzelonych samolotów nieprzyjacielskich 114 spadło za naszemi linjami, 148 zaś jak stwierdzono. spadło od strony stanowisk nieprzyjacielskich Prócz tego przeciwnicy stracili jeszcze 26 balonów na uwięzi i 23 samoloty, które wskutek walki zostały zmuszone do lądowania.

Pierwszy generał kwatermistrz v. LUDENDORFF.

Głos urzędowy o nocie Wilsona.

W Kölnische Zeitung znajduje się głos urzędowy w odpowiedzi na notę Wilsona do rządu rosyjskiego: Nota Wilsona jest nowym dowodem tego, że frazes wewnętrznie fałszywym jest jednym z głównych środków wojennych naszych wrogów. Da się sprowadzić do jednej krotkiej formuły to wszystko, co wrogowie nasi wszelkimi możliwymi środkami usiłują osiągnąć i co, przy pomocy całej organizacji, starają się jak łopatą włożyć do wszystkich nie niemieckich mozgów, a ta formuła brzmi: „Niemcy są opanowane przez potęgę niższego rzędu pod względem politycznym, moralnym i kulturalnym a potęga owa zmierza do opanowania świata, wobec czego należy ją unicestwić. Pożądane oddziaływanie takiego przedstawienia stanu rzeczy ułatwione jest przez ogólną we wszystkich krajach nieznajomość urządzeń, państwowych niemieckich, nieznajomość naszego ustroju i całego życia publicznego. Trzeba zadowolić się tym, aby i tę najnowszą notę Wilsona ochrzcić mianem wewnętrznie fałszywego i lekkomyślnego elaboratu polityka, nie znającego się na rzeczy. Zresztą wobec świetnego naszego położenia wojennego oraz wobec nieugiętej siły i zdecydowania naszego społeczeństwa i naszej armji, możemy z całym spokojem odczekać na skutki tej polityki wilsonowskiej. Nota Wilsona skierowana jest do Rosji. Ma on za zadanie uczynić Rosjan ślepymi na ten fakt niezbity, ze od chwili upadku caratu walczą oni już tylko w interesach Anglji, oraz skłonić ich ku temu, aby poświęcili się i nadal gwoli celom zdobywczym oraz dla korzyści Stanów Zjednoczonych. Czy nota Wilsona osiągnie zamierzony cel, na to zechciej my odczekać spokojnie.

Prasa berlińska o nocie.

BERLIN 12 go czerwca. (WAT). Głosy berlińskich dzienników niemieckich o nocie Wilsona do Rosji.

„Berliner Tageblatt" pisze m. in.: Jest rzeczą zupełnie naturalną, że w krajach koalicji panuje zadowolenie i wdzięczność dla Wilsona z powodu, że dał się użyć za wodzireja demokracji. Wilson posunął się w swem samozaparciu się tak daleko, że najtrafniej mógłby zatytułować „Wilson przeciwko Wilsonowi", ale być może lekceważy rozsądek, przedstawicieli narodu rosyjskiego, gdy sądzi, że nie widzą jego łamańców, wykonywanych, w celu zmiany zapatrywania, na zlecenie francusko angielskie. Jeżeli w Rosji nie zanikła jeszcze zdolność odróżniania prawdy od fałszu, to na Wilsonie sprawdzić się muszą słowa: frazesy nie doprowadzą do celu.

„Vossische Zeitung" zamieszcza następujący artykuł p. t. „Nota wojenna prezydenta pokojowego": Napuszystość frazesów dla nas niemców jest tak obca, że nie możemy zrozumieć, aby można było uczciwie marzyć, o braterskości ludów, a jednocześnie zabiegać o przedłużenie najwstrętniejszej wojny, ale może daloby się to pojąć, gdyby zamknąć oczy na cel noty do rządu rosyjskiego. Czy Wilson pisał do mężów rosyjskich w celu sprowadzenia pokoju? Nie, w celu przeszkodzenia pokojowi. Z chaosu rewolucji rosyjskiej powoli wykluło się, jako coś stałego i rosnącego, silne pożądanie pokoju. Anglja i Francja nie chcą pójść za tem hasłem. Anglja chce umocnić swe panowanie na świecie. Francja nie jest w możności wyznać oklamywanemu narodowi, że Alzacja i pozostała część Nadrenji musi pozostać niemiecką. Wzrok niektórych rewolucjonistów rosyjskich zwracał się być może z tęsknotą ku brzegom Ameryki, gdzie przebywa wielki apostoł pokoju Wilson. Czyż okazał im pomoc? Nie, zaszedł ich z tyłu. Ten kaznodzieja pokojowy wysyła nad Newę notę, wzywającą do wojny aż do ostateczności, ostrzegającą przed wyciągnięciem po nad granicą dłoni do pokoju.

„Vorwärts" pisze: Niepoprawny entuzjasta wzywa do wojny naród, który już ma dość mordowania. Na życzenie Wilsona ludzkość ma się wzajemnie wybijać długie lata, ażeby wreszcie zbratać się wzajemnie. Ilużtedy stanie do wielkiego święta zbratania?

„Germania": Aby przywieść wreszcie Rosjan do rozsądku, koalicja użyła obecnie osoby demokratycznego Wilsona. Nienaprożno stawiała przeszkody międzynarodowej konferencji socjalistycznej, zwłaszcza zaś omawiania celów wojennych. Prawdopodobnie koalicja rozczaruje się wielce.

Za przykładem Angiji—Francja.

PETERSBURG, (BTW.) Agencja Telegr. Petersb. donosi: rząd francuski doręczył note rządowi rosyjskiemu, która zawiera w sobie to samo oświadczenie co i nota angielska, oraz dodaje, że Francja w swym pragnieniu odzyskania Alzacji i Lotaryngji, które jej kiedyś przemocą zabrano będzie walczyła wspólnie ze swymi sprzymierzeńcami aż do zwycięstwa ostatecznego, aby tym prowincjom zapewnić ich prawa, pełnię należnych im terytorjów oraz samodzielność gospodarczą i polityczną.

Komisarz dla Grecji.

HAGA. (BTW.) Z Paryża donoszą: Jakkolwiek brak szczegółów w sprawie misji powierzonej do spełnienia Jonnartowi, który właśnie otrzymał nominację na stanowisko naczelnego komisarza dla Grecji z ramienia trzech mocarstw opiekuńczych, w każdym razie wiadomo, że zadanie jego ma znaczenie bardzo doniosłe. Sprawa grecka wysunęła się znów na plan pierwszy, wobec nowego naprężenia stosunków pomiędzy koalicją a królem Konstantym.

GENEWA. (BTW.) Według doniesień z Rzymu zajęcie Janiny ma na celu zmusić Grecję do ostatecznego przychylenia się jej na stronę koalicji.

Abdykacja króla greckiego.

ATENY. Ag. Havesa donosi, że król grecki Konstantyn abdykował 12 b.m. na rzecz swego syna Aleksandra.

Protektorator nad Albanją.

LONDYN (BTW,) Biuro Reutera dowiaduje się, że ogłoszenie protektoratu nad Albanją ze strony Włoch jest środkiem czysto wojskowym. Przyszłość Albanji będzie uregulowaną stosownie do uchwał powziętych na konferencji londyńskiej.

Wojsko się buntuje

SZTOKHOLM, (B T W). Do „Svenska Dagbladet" donoszą z Haparandy: Rosyjski minister wojny, Kierenskij, otrzymał wiadomość, że kilka pułków wbrew otrzymanym rozkazom, odmówiło pełnienia służby. Jeden z tych pułków zaaresztował wszystkich oficerów. Rząd tymczasowy powziął uchwałę niezwłocznego rozbrojenia czterech pułków.

Generałowie spiskują.

ZURICH (BTW). Kijowskie biuro ukraińkie komunikuje: Tylko co u dziel no dymisji więcej niż 100 generałom rosyjskim na skutek ich udziału w knowaniach kontrrewolucyjnych.

Przeciwko Brusiłowi.

KARLSRUHE, (BTW.) — Rada robotników i żołnierzy w Petersburgu postanowiła ze względów politycznych zająć stanowisko przeciwne nowemu naczelnemu dowódcy armji, Brusiłowi. Zagraniczni attache wojskowi powrócili z głównej kwatery Brusiłowa do Petersburga. Dzienniki petersburskie pomijają znowu milczeniem ofenzywę rosyjską.

Ujawnienie traktatów.

BERLIN, (BTW.) Do National Zeitung donoszą z pogranicza szwecko-rosyjskiego: Dobrze poinformowana w sprawach polityki zagranicznej Riecz komunikuje, że rządy sprzymierzone udzieliły swego zezwolenia na ogłoszenie traktatów przymierza Rosji z pozostałemi państwami koalicji z zastrzeżeniem, że wszystkie traktaty mogą być opublikowane o tyle o ile nie wpłynie to ujemnie na prowadzenie wojny.

W Chinach.

HAGA. (B. T. W.) Donoszą tutaj z Szanghaju, że z Pekinu przybyła do Tientsinu deputacja, mająca na celu ubłaganie dowódców wojskowych ażeby powstrzymali pochód swój na stolicę chińską. Wojsko jednego z generałów znajduje się w odległości 30 klm. od Tientsinu w oczekiwaniu rozkazu wkroczenia.

Z parlamentu austrjackiego.

Mowa prezesa ministrów.

WIEDEŃ. (BTW.) Na wtorkowem posiedzeniu austrjackiej Rady Państwa zakomunikował prezydent parlamentu o wejściu w moc obowiązującą prawa dotyczącego zmiany regulaminu obrad. Równocześnie prezydent dał wyraz pragnieniu, aby Rada państwa przy tym nowym regulaminie obrad spełniła należycie swoje obowiązki względem ludów monarchji oraz względem samej siebie.

Następnie przeszedł parlament do pierwszego czytania prowizorjum budżetu, które poprzedził prezes ministrów wstępnym oświadczeniem w imieniu rządu. W ciągu tego przemówienia powiedział między innemi:

W mocnym zaufaniu w niezwyciężony mur naszych obrońców spoglądamy w przyszłość z głową dumnie podniesioną. Co się tyczy sytuacji zagranicznej, to są widoki i możliwości przywrócenia pokoju zaszczytnego. Następnie prezes ministrów wspomniał o mowie tronowej, potym zaś przeszedł do spraw polityki wewnętrznej. Przedewszystkiem zajmował się deklaracjami złożonymi na początku posiedzenia, w których narodowe i autonomiczne dążności znalazły wyraz z większą jeszcze siłą, aniżeli to dawniej bywało. Te dążności ku wyodrębnieniu dadzą się łatwo wytłómaczyć namiętnościami narodowymi jeszcze bardziej rozwielmożnionemi na skutek wojny obecnej jednak, że nauka, która wypływa z wojny obecnej zdaje się podpowiadać coś wręcz przeciwnego. Ludy Austrji nigdy jeszcze w historji nie wykazały z taką siłą, jak teraz, swej wspólnależności nie do rozerwania. Tylko mocno spokojny pełen siły i zdrowy ustrój państwowy zadość uczyni w sposób trwały wymaganiom przyszłości. Dlatego to nie należy poddawać pod ostrze krytyki tych dobrze wypróbowanych i wielce zasłużonych filarów państwowych. Rząd musi przedewszystkiem z całym naciskiem zawarować sobie wszelkie próby wciągnięcia w dyskusję sprawy łączności politycznych wchodzących w sferę praw zwierzchnich mocarstw sprzymierzonych lub też w drugiej połowie monarchji habsburskiej (potakiwanie). Programy tutaj przedstawione nie mogą być urzeczywistnione obok siebie chociażby dlatego, ponieważ wzajemnie sobie przeczą (potakiwanie).

Musimy — kończył prezes ministrów — znaleźć formułę rozwiązania sprawy austrjackiej, a rozwiązanie to mieści się w prostych słowach: „Bądźmy przedewszystkiem austrjakami" (ożywione oklaski). Wisiu z nas leżało w rowach strzeleckich: Niemcy, Czesi, Polacy, Rusini, Słoweńcy, Rumuni, Serbo Chorwaci i Włosi. I w rękach naszych karabiny celowały wszystkie równie dobrze, a bagnety nasze cięły równie ostro. (ożywione owacje i okrzyki). Byłoby, zaiste, czarną niewdzięcznością, aby ci sami ludzie, którzy przeciwko całej nawalnicy wrogów umieli bronić granic Austrii aż do ostatniego tchnienia swego życia, nie byli w stanie obecnie usunąć ostatniego cienia waśni wewnętrznej, aby ostatecznie poprzez chaos narodowości i partji poprowadzić ojczyznę naszą na spotkanie lepszej przyszłości.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca

Dnia 14/VI

— **Dzisiejsza procesja.** Dziś w oktawę Bożego Ciała, o godz. 6 popołudniu t. j. po nieszporach, z sosnowieckiego kościoła parafjalnego wyruszy jak zawsze uroczysta procesja, która przejdzie ulicami: Kościelną, Krótką, Małachowskiego, Ostrogórską

Sienkiewicza. Okna i balkony należy udekorować obrazami i zielenią.

Jutrzejsza uroczystość.

Nabożeństwo do Najsłodszego Serca Jezusowego zaczęło się rozpowszechniać w kościele katolickim od objawienia, jakie otrzymała błogosławiona Małgorzata Marja Alacoque, Wizytka w Paray-le-Monial dnia 16 czerwca 1675 r. w niedzielę podczas oktawy Bożego Ciała, aby pierwszy piątek po Oktawie Bożego Ciała był poświęcony czci Serca Jezusowego.

Ur. w 1647 roku Małgorzata Marja Alacoque zmarła w 1690 roku „in sanctitate". Miała temperament żywy, serce czułe, umysł bystry, rozsądek zdrowy, wolę silną i mężną, pełną słodyczy i uległości. Za życia i po śmierci za przyczyną świątobliwej Wizytki zdziałanych było wiele, ściśle stwierdzonych cudów.

W Rzymie szczegółowo badano listy i czyny Małgorzaty Marji, przyczem jej objawienia o Sercu Jezusowem poddane zostały ocenie najsurowszych teologów. Dopiero w 1766 r. Papież zatwierdził nowe nabożeństwo, a prawie w sto lat później po gruntownem rozpoznaniu cudów, Ojciec św. Pius IX dekretem z dnia 24 kwietnia 1864 r. uznał zakonnicę Małgorzatę Marję Alocoque za błogosławioną.

W końcu ubiegłego stulecia Francja katolicka wzniosła Sercu Jezusowemu wspaniałą bazylikę na Montmortre pod Paryżem.

*

W miejscowym kościołku pod wezwaniem N. S. Jezusowego (ul. Trzeciego Maja) porządek nabożeństw jutro następujący: o godzinie 8 rano Wotywa uroczysta, o godzinie 11-ej Suma z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, kazaniem i procesją o godz. 6 ej po poł. nieszpory z wystawieniem, nauką, procesją i konkluzją Po nieszporach akt poświęcenia N. S. Jezusowemu.

W sosnowieckim kościele parafjalnym jutro o godz. 9-ej rano uroczysta Wotywa z Wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

— **Zebranie.** W sobotę dnia 23 b. m. o godzinie wpół do 3 ej po południu w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego Nr. 11 odbędzie się ogólne zebranie Rady Powiatowej Opiekuńczej.

— **Przyjazd.** Dzisiaj przyjechał do Będzina prezes R. G. O. książę E. Sapieha. który jutro przybędzie do Sosnowca.

— **Zebranie właścicieli nieruchomości.** W najbliższą niedzielę dnia 17-go b. m. o godzinie 3 ej po południu w domu robotników chrześcijańskich przy ul. Kościelnej odbędzie się ogólne zebranie „Stowarzyszenia właścicieli domów i placów.

— **Ciągnienie loterji** R. G. O. piątej klasy rozpocznie się jutro dnia 15-go czerwca i trwać będzie do 28 b. m. Główna wygrana wynosi 100,000 rb.

— **Choroby zaraźliwe.** „Gazeta Urzędowa" podaje w ostatnim numerze następujący wykaz chorób zaraźliwych, jakie się wydarzyły w pow. będzińskim od 27 maja do 2 czerwca r. b.: dyfteryt — Będzin 1 wypadek; tyfus plamisty — Sosnowiec 6, Będzin 5, Dębniki 2, Mierzęcice 2; szkarlatyna — Czeladź 1; tyfus brzuszny — Łęknice 2 wypadki.

— **Polska moneta zdawkowa.** Jak donosi „Deutsche Warsch. Ztg.", Polska Kasa Pożyczkowa otrzymała już polskie monety zdawkowe. Są to monety żelazne. Na stronie przedniej mają napis: „Królestwo Polskie", oraz „10 fenigów" i r. „1917". Na stronie odwrotnej orzeł polski w koronie królewskiej i w wieńcu gwiaździstym. Monety te będą puszczane w obieg w ten sposób, że władze (kasy publiczne) banki, kantory bankierskie, towarzystwa i firmy otrzymują je w większej sumie w rulonach. Osoby prywatne będą otrzymywały mniejsze ilości, aby uniknąć nagromadzenia się większych sum w rękach spekulantów.

— **Kursy handlowo-buchalteryjne Sikorskiego.** Kursy zostały otwarte w październiku 1915 r. Wykłady odbywały się w kompletach 3 razy tygodniowo w godzinach dziennych i wieczornych, zależnie od wolnego czasu słuchaczów. Program nauk dzielił się na 2 części: niższą i wyższą. Od kandydatów na kursy wymagana była, jako najniższy cenzus naukowy, gruntowna znajomość języka polskiego i ułamków. Każdy kurs (1 i 2) trwał 3 miesiące. Opłata wynosiła 10 rb. miesięcznie. Materjały piśmienne były uczącego się. Wszystkie pozycje buchalteryjne i kalkulacje zamieszczone w programie były układu kierownika kursów p. F. Sikorskiego i przez niego wykładane. Stenografji wykłada p. O. Wolska, a pisania na maszynach — p. H. Wysznacka. Za cały czas trwania kursów w Sosnowcu i Dąbrowie zapisało się ogółem 149 osób z których otrzymało świadectwa z ukończenia kursów 86 osób (22 kobiet i 64 mężczyzn), z różnych powodów nie ukończyło kursów 47 osób i obecnie uczęszcza 16 osób. Obecnie przyjmują się zapisy kandydatów do 1 lipca r. b. od 7 do 9 godz. wieczorem w Sosnowcu (Warszawska 10) w poniedziałki, środy i piątki i w Dąbrowie (ul. kr. Jadwigi, szkoła p. Kocota) we wtorki i czwartki.

— **Na chorego.** W sobotę dnia 16-go b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w sali Związku żelaznego na Pogoni odbędzie się przedstawienie teatralne, na które złożą się sztuki „Kandydaci na radnych" krotochwila w 1 akcie i „Borys Naleśnikow" komedja w 3 aktach. Dochód z przedstawienia przeznacza się dla ciężko chorego działacza i publicysty. Należy się spodziewać, że sala teatralna, ze względu na piękny cel przedstawienia, będzie przepełniona.

Fundusz edukacyjny

Na ogólnem zebraniu członków „Gospody Mieszczańskiej", odbytem w dn. 1 kwietnia r. b., zapadła uchwała, polecająca Zarządowi, w myśl wniosku p. L. Piętki, wyłonić komisję dla skomunikowania się z Zarządami wszystkich polskich chrześcijańskich stowarzyszeń zawodowych i społecznych w sprawie utworzenia t. zw. funduszu edukacyjnego. Fundusz ten utworzony byłby dla uzdolnionej młodzieży, maturzystów i maturzystek szkół sosnowieckich, chrześcijańskich wyznań, dzieci polskich rodzin tutejszego mieszczaństwa i miałby na celu danie pomocy materjalnej młodzieży męskiej i żeńskiej przy zdobywaniu teoretycznej wiedzy oraz możności odbycia praktycznych studjów zawodowych.

Zarząd „Gospody Mieszczańskiej" na posiedzeniu w dniu 22 maja, spełniając uchwałę ogólnego zebrania i popierając myśl utworzenia takiego funduszu w przekonaniu, że sprawa wzmocnienia naszych rzemiosł i handlu, wobec zmiany warunków w kraju i całej Europie, wymagać będzie i od polskiego społeczeństwa energicznej i mądrej obrony naszych placówek ogólnego dobrobytu, wybrał specjalną komisję, do której powołano pp.: L. Piętkę, A. Ornowskiego i Br. Strzałkowskiego. Komisja ta ma na celu przeprowadzenie szeregu konferencji z reprezentatami lub zarządami poszczególnych cechów oraz Stowarzyszeń zawodowych i społecznych w celu zjednania współdziałania tychże dla projektu „Gospody".

Ostatni środowy wieczór dyskusyjny w „Gospodzie Mieszczańskiej" poświęcony był właśnie szczegółowemu omówieniu sprawy funduszu. Zebranie było bardzo liczne. Przewodniczył p. Stanisław Kraupe, który na wstępie udzielił głosu referentowi, p. L. Piętce. Po odczytaniu referatu p. t. „Fundusz edukacyjny w celu podniesienia stanu rzemiosł i handlu w Zagłębiu" wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: Sauter, Płodowski, Siłuszek, Strzałkowski, Fopp, Szeligowski, Sikora, Kraupe, Wieczorek i wielu innych.

W końcu uchwalono wręczyć wszystkim cechom i stowarzyszeniom zawodowym wniosek „Gospody Mieszczańskiej" dla przedstawienia swoim zarządom w celu otrzymania uchwały i wskazówek dla zrealizowania projektu funduszu edukacyjnego. Postanowiono też odbyć następną pogadankę w tej sprawie dnia 4 lipca. Delegaci zreferują wówczas decyzje swoich zarządów i nastąpi wybór specjalnej komisji, do której wejdą reprezentanci poszczególnych organizacji zawodowych i opracują szczegółowy statut „Funduszu edukacyjnego", sposób zebrania kapitału, porządek udzielania zapomóg etc.

Posiedzenie skończyło się o godzinie wpół do 11 wieczorem.

Fol.

Z Będzina.

+ **Echa W. K. O. K.** W swoim czasie zaznaczyliśmy o zapoczątkowanym współdziałaniu instytucji tutejszych dobroczynnych R. M. O. i Towarzystwa Dobroczynności. Konsolidacja ta wyłoniła się przy opracowywaniu Wielkiej Kwesty Ogólno Krajowej. Przewodniczący miejscowej Komisji Kwesty p. Zdzitowiecki i członek komisji p. Winkler, zgłosili się do zarządu R. M. O. z oświadczeniem, iż do nich zwrócili się delegaci zarządu Towarzystwa Dobroczynności, wyrażając w imieniu zarządu chęć wzięcia czynnego udziału w W. K. O. K. z warunkiem, o ile część otrzymanych z kwesty funduszów przekazanym zostanie Towarzystwu na rzecz dzieci, którymi opiekuje się Towarzystwo. R. M. O, oświadczyła, że bez względu na to, czy zarząd Towarzystwa, oraz Towarzystwo, jako takie weźmie czynny udział w sprawach kwesty, czy też nie — fundusze jakie z tego tytułu Kwesty w Będzinie zostaną przekazane Radzie Miejscowej Opiekuńczej a przez powiatową, będą przeznaczone, w miarę ich wysokości, dla wszystkich chrześcijańskich dzieci w Będzinie, potrzebujących pomocy i opieki, począwszy od najbiedniejszych. W myśl tego, Rada Miejscowa Opiekuńcza, zgadza się udzielić 50 proc. zebranych funduszów podczas kwesty w Będzinie do dyspozycji Towarzystwa Dobroczynności na opiekę nad dziećmi, o ile zarząd Towarzystwa i Towarzystwo jako takie, poczynią się do finansowego powodzenia kwesty i o ile w myśl regulaminu dla Rad Opiekuńczych, Towarzystwo Dobroczynności, zobowiąże się dać szczegółowe sprawozdanie Radzie Miejscowej Opiekuńczej w Będzinie z wydatkowania otrzymanej sumy.

+ **Podwyższenie płacy.** W dniu 1 czerwca posterunkowym policji podwyższono płacę w ten sposób: przez pół roku służby posterunkowy pobiera dziennie m. 2.50, po półrocznym upływie służby m. 3; tak zwani rewidenci posterunków policyjnych (oberpolicjanci), podwyżki nie otrzymali. Nadto funkcjonarjusze obarczeni dziećmi, otrzymują naddatek miesięczny w stosunku 5 marek na każde dziecko do lat 12.

+ **Zamykanie sklepów.** Funkcjonarjusze policji otrzymali rozporządzenie baczenia, aby wszystkie sklepy zamykane były o godzinie 8-ej wiecz., z wyjątkiem restauracji, cukierni i bawarji, które mogą być otwarte do g. 11-ej wiecz. Nadto polecono zwracać uwagę, aby sklepy zamiast ciężarków lutowych nie używali przy ważeniu pudełek z zapałkami.

+ **Kartofle.** W komitetach żywnościowych brak kartofli, korzystają z tego handle, które drą za funt ziemniaków 40 fen. Komisja aprowizacyjna dla ludności chrześcijańskiej ma zakupionych kilka wagonów kartofli, które jeszcze nie nadeszły.

+ **Z ulicy.** Gra w bąka na chodnikach tak się wśród dzieci rozpowszechniła, iż przechodnie często zmuszeni są ustępować z trotuarów tym sportsmenom w obawie otrzymania guza. Chodniki nie powinny być miejscem zabaw dla dzieci, pozostających bez należytej opieki.

+ **Na sucho.** Czyżby w Będzinie z powodu suszy już wszystkie studnie powysychały? Tak sądzić należałoby, lecz byłoby to przesadą, bo wody nie brak, tylko stróże domów wpadli w stan lenistwa i zamiatają ulice na sucho, a... inni... patrzą się na to obojętnym okiem. Dlaczego? Czyżby dla zaoszczędzenia wody?

Olbrzymi pożar w Ujejscu.

Korespondencja własna „Kurjera Zagłębia".)

Dnia 8 czerwca o godz. 3 i pół popołudniu wybuchł pożar we wsi Ujejsce, parafji Wojkowice Kościelne. Ogień szerzył się z taką gwałtownością, że w przeciągu pół godziny objął połowę wsi. Pierwsza na ratunek przybyła straż ogniowa z Ząbkowic i natychmiast zajęła się energicznie obroną szkoły, zagrożonej ze wszystkich stron płonącemi domami. Dzięki tym wysiłkom udało się uratować okazały ten piętrowy budynek, wzniesiony wytężonym kosztem mieszkańców. Wkrótce nadążyła straż z Siewierza, a następnie z kop. „Piaski". Połączonemi siłami przy wielkich wysiłkach dało się nareszcie szalejący żywioł, grożący zniszczeniem całej osady, umiejscowić, a o godzinie 6 popołudniu dopiero zupełnie opanować.

Pastwą płomieni padło przeszło 140 domów i stodół. Ogrom nieszczęścia

Zarząd Stowarz. Właścicieli Nieruchomości m. Sosnowca

1059

zawiadamia, że w dniu 17 Czerwca r. b. w niedzielę o godz. 3 po poł. w sali Robotników Chrześcijańskich przy ul. Kościelnej, odbędzie się

Ogólne roczne zebranie członków Stow.

Zarząd uprasza o składanie wniosków przez pp. Członków najpóźniej do dnia 12 b. m. w lokalu Stowarzyszenia.

Upoważnienia do głosowania nie ważne. — Przy wejściu na salę — wymagane będzie okazanie legitymacji członkowskiej. —

KINO-TEATR **„Zacisze"** Wejście od ul. Deblińskiej.

TYLKO 4 DNI! Od piątku 15 do poniedziałku 18 czerwca r. b TYLKO 4 DNI!

demonstrowany będzie sensacyjny obraz p. t.

Córa Stepów

wielki dramat detektywny w 4-ch aktach. W roli głównej występuje artystka wszechświatowej sławy ASTA NILSON.

Dodatkowe: Komiczne i Natura. Szczegóły w programach.

nie doopisania! Pożar wynikł przez nieostrożność.

Dla niesienia pomocy nieszczęśliwym pogorzelcom zawiązał się komitet na miejscu.

Obecnym przy pożarze strażom należy się wysokie uznanie za dzielną i ofiarną pomoc.

—ski.

Wieści ze stolicy.

□ **Zwrot b. kościoła unickiego.** Wskutek starań, podjętych przez p. Piotra Rudiuka w imieniu pozostałych w Warszawie unitów zapadła w tych dniach decyzja zwrotu unitom kościoła bazyljańskiego przy ul. Miodowej, zamienionego przed 44 laty na cerkiew prawosławną. Kościół ten, pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. Panny wzniesiony został w XVIII wieku przez biskupa unickiego, Rybińskiego i oddany OO. Bazyljanom. Ostatnia unicka Msza św. odprawiona została w 1873 r. Od tego czasu odbywały się w nim nabożeństwa prawosławne. Pierwsze nabożeństwo unickie odprawione będzie prawdopodobnie 24 b. m. Z duchownych tego kościoła pozostali jeszcze dwaj OO. bazyljanie ks. ks. Furman i Karpowicz. Ks. Furman jest w Warszawie, ks. Karpowicz bawi od szeregu lat w Galicji, lecz prawdopodobnie powróci do dawnych parafjan. Według ogólnikowych informacji przebywa jeszcze w Warszawie około pięciuset unitów.

□ **Zjazd hygienistów polskich.** Dwa dni ma trwać zjazd hygienistów polskich w Warszawie, zwołany na dzień 29 b. m. Już obecnie widać, że zjazd zgromadzi licznych uczestników. Dotąd zgłoszono z górą 100 referatów. Korzystając ze zjazdu postanowiono urządzić wystawę dydaktyczno-poglądową „ersazów", oraz wyrobów i środków lekarskich swojskich. Komitet organizacyjny zjazdu stanowią pp.: dr. J. Baczkiewicz, jako przewodniczący inż. Furuhjeln (wice-przewodniczący), dr. H. Gromadzki (sekretarz), dr. H. Kucharzewski (skarbnik), dr. K. Kurtz (gospodarz), asesor farmacji B. Koskowski (organizator zjazdu). Protektorat nad zjazdem przyjęli ks. arcybiskup, ks. biskup Ruszkiewicz, prezes Rady miejskiej, prezydent st. m. Warszawy, rektorzy i profesorowie wyższych uczelni, prezesi i członkowie wielu instytucji naukowych i społecznych.

□ **W garbarniach,** zależnie od dostawy skór, praca przy zmniejszonej liczbie robotników odbywa się po kilka dni w tygodniu. Ceny skór podeszwianych wzrosły do niebywałej wysokości 36 — 40 rb. za funt. Handlujący zaczeli sprowadzać z Niemiec podeszwy z potrójnej skóry cienkiej w cenie po 3 rb. za parę. Takie podeszwy nadają się tylko podczas pogody suchej.

□ **Nowe szkoły rolnicze.** W Kijanach w pow. lubartowskim gub. lubelskiej nastąpi w połowie czerwca otwarcie szkoły rolniczej dla synów gospodarzy. Dnia 1 lipca odbędzie się otwarcie 6-miesięcznych kursów rolniczych w Nałęczowie.

Ślady działalności „ochrany" warszawskiej.

Wydawane w Moskwie „Echo Polskie" donosi, iż w Moskwie zaczęły obiegać sensacyjne pogłoski o prowokatorach i ajentach ochrany z czasów pobytu tej instytucji w Warszawie. Nazwiska nie są jeszcze wymienione, należy się jednak spodziewać, że komisja polska, badająca stosowne archiwa, przyśpieszy podanie nazwisk do wiadomości publicznej ze względu na podniecające w najwyższym stopniu komunikaty, zjawiające się w prasie rosyjskiej.

I tak, według informacji „Utra Rosji" Na skutek propozycji ministra sprawiedliwości A. Kiereńskiego, komisja moskiewska dla zbadania archiwum ochrany, przystąpiła do badania archiwum wydziału warszawskiego. Archiwum to odnaleziono w okolicznościach następujących: W nocy na 2 marca, kiedy rozwój wypadków rewolucyjnych dobiegał punktu kulminacyjnego, prezes komisji likwidacyjnej, Al. Lednicki, był zawiadomiony, iż archiwum warszawskiej „ochrany" znajduje się w pobliżu dworca Aleksandrowskiego, w specjalnie na ten cel przeznaczonym lokalu. Posłano natychmiast oddział milicji. W chwili przybycia nie było nikogo; naczelnik wydziału, Samochwałow, na kilka dni przed rewolucją wyjechał na prowincję, w celu zwerbowania nowych ajentów, zastępca zaś jego Lipskij, na kilka godzin przed przybyciem milicji odwiedził lokal ochrany, zabrał niektóre dokumenty i znikł bez śladu.

We wszystkich piecach lokalu paliły się w ogniu i ginęły cenne dokumenty. Milicjanci rzucili się do wydobywania płonących papierów. Po kilku minutach zjawił się w lokalu jakiś nikomu nieznany człowiek. Przybyły, nie zwracając uwagi na milicję, wszedł do jednego z pokojów, schwytał jakąś paczkę dokumentów i rzucił się do ucieczki. Zatrzymano go jednak. Okazało się, że jest to wybitny prowokator, który informował ochranę o działalności szeregu polskich organizacji, których był członkiem podczas pobytu w Warszawie. Przy badaniu zeznał, że nie przyszedł, w celu porwania dokumentów, lecz po otrzymanie pensji, którą ajentom wydawano 1-go każdego miesiąca i której tego dnia mu nie przysłano. Nazwisko tego prowokatora wkrótce będzie ogłoszone. W ogniu zginęło wiele cennych dokumentów, których treść odtworzyc udało się tylko dzięki pomocy dawnego departamentu policji.

Wykryty wśród papierów duży spis ajentów ochrany, zmusił komisję do przeprowadzenia badań szczegółowych.

Ujawnione również podczas badań Samochwałowa i Lipskiego nazwiska wielu osób, będących na usługach ochrany, ogłoszone być mają niebawem. Niektórych ajentów ochrany aresztowano w Moskwie i Petersburgu; wielu jest wszakże takich — według „Utra Rosii" — którzy obecnie przebywają w armji czynnej lub też w kraju pozostali.

Różne.

□ **O brody żydowskie.** „J. Wort" donosi: „Wskutek zwrócenia się warszawskiego „Związku ortodoksów" do naczelnika milicji, ażeby aresztowanym żydom nie strzyżono brody, powstała kwestja — czy brody są koniecznością religijną. W ubiegłym tygodniu Urząd zdrowia zwrócił się do głównego lekarza szpitala żydowskiego dr. Szwajcara z prośbą o poinformowanie, czy brody są koniecznością religijną u żydów. Dr. Szwajcar, jako nie kompetentny co do udzielenia na to odpowiedzi, zapytanie przesłał do rabinatu, który wczoraj nadesłał następującą odpowiedź: „Brody są u żydów tradycja religijną, której przestrzegają z poświęceniem życia jeszcze od bardzo dawnych czasów. Ostrzyżenie przemocą brody nabożnemu żydowi jest dla nich największym wstydem i obrazą religijną i wstydzi się on pokazywać ludziom".

□ **Kogo żydówki wolą?** Wszędzie prawie martwią się panny o to, że nie znajdą męża. Ale pewna część żydów jest w strachu, że żydówki nie będą ich chciały za mężów. Obawę taką wyraża w żargonowym „L. Volk." autor podpisujący się: „Rabin prowincjonalny". Czyni on to z okazji projektu Związku ortodoksów, ażeby tydówki, nieznające żargonu, uczyć „tory" za pomocą książek w języku polskim. Rabin jest zdania, że należy je uczyć w żargonie, a nie po polsku i pisze: „Moi panowie, wierzę, że wiele z tych, które będą wychowywane w takiej szkole, żądać będą od was nie książek polskich, lecz mężów polskich i nie z waszą „Młodzieżą Judy" zawierać będą znajomości, lecz raczej z inną młodzieżą". Więc język polski jest czymś tak strasznym, że kto go się uczy, a jest żydówką, to odrazu nie chce męża innego, tylko Polaka?

Czas uregulować prenumeratę za drugi kwartał r. b. i wpłacić na III kwartał 1917 roku.

DRUKARNIA „KURJERA ZAGŁĘBIA" UL. DĘBLIŃSKA № 7.
WYKONYWA:
Dzieła, Gazety, Broszury, Dyplomy, Afisze, Zawiadomienia ślubne, Karty wizytowe, Listy żałobne, Sprawozdania, Tabele, Blankiety, Koperty, Rachunki, Afisze itp.

Rozkład jazdy pociągów odchodzących z Sosnowca.

Dworzec Wiedeński

Do Warszawy

Osobowy	7.07	rano
Pospieszny	10.57	rano
Osobowy	12.06	w połud.
Osobowy	6.50	wiecz.
Pospieszny	11.20	w nocy

Do Ząbkowic

Osobowy	9.30	rano

Do Częstochowy

Osobowy	3.01	po połud.

Do Katowic

Pospieszny	5.55	rano
Osobowy	9.10	rano
Osobowy	12.53	w połud.
Pospieszny	1.35	po połud.
Osobowy	7.37	wiecz.
Osobowy	12.07	w nocy

Dworzec Dębliński

Z Sosnowca do Kazimierza odchodzą

Osobowy	6.12	rano
„	3.49	po połud.
„	8.51	wiecz.

Z Kazimierza do Sosnowca przychodzą

Osobowy	5.44	rano
„	2.06	po połud.
„	6.16	wiecz.

KURJER ŚWIĄTECZNY
ILUSTROWANY TYGODNIK HUMORYSTYCZNO-SATYRYCZNY.
54-ty Rok Wydawnictwa
PRENUMERATA Mk 5 kwartalnie z przesyłką pocztową
REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA ul. Nowy Świat Nr. 27.

Potrzebny człowiek do konia ze znajomością robót polnych Nowopogońska 35. Kalusiński. 1115-2-1

R. B. Rogulski cechowy majster zduński SOSNOWIEC, ul. Jasna Nr. 7.
Wykonywa wszelkie roboty zduńskie. Przestawianie i reparacje starych piecy, budowa nowych, pokojowych, piekarskich, cukierniczych, kuchennych z własnych lub powierzonych materjałów. 868

Zarząd Łagiskiego Stow. Spożywczego w Łagiszy
niniejszem zawiadamia Sz. Panów Członków Stow., że w dniu 17 b. m. t. j. w nadchodzącą niedzielę o g. 2 po poł. w sali Domu ludowego w Łagiszy odbędzie się roczne Ogólne Zebranie Członków Stowarzyszenia.
Ponieważ zebranie to jest w drugim terminie. a więc ostateczne i prawomocne, ważnem będzie bez względu na ilość przybyłych na zebranie Członków.
Wobec czego uprasza się o liczne przybycie 111*

Wakacyjne Kursy Przygotowawcze
do wszystkich klas szkół średnich (męskich i żeńskich), wyższych realnych i gimnazjów zorganizowane przez
J. Judę, L. Rygiera i J. Strzeleckiego
zostaną otwarte d. 20 czerwca r. b. w lokalu szkoły żeńskiej przy ul. Dęblińskiej Nr. 1.
Zapisy przyjmowane są od d. 6 czerwca r. b. w kancelarji szkolnej na 2-em piętrze w godzinach od 5 — 7 wieczorem.
Te same kursy otwarte zostaną i w Będzinie.
O dniu otwarcia i lokalu szkolnym nastąpią oddzielne ogłoszenia. 1065

Redaktor odpowiedzialny JOZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul, Deblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.